

Trafił się Kaczyńskiemu komplement

22 lutego 2008

Prokuratura Rejonowa Lublin-Północ wszczęła postępowanie w sprawie Janusza Palikota. Postępowanie jest prowadzone na podstawie art. 135 § 2 kodeksu karnego. Artykuł ten brzmi: Kto publicznie znieważa Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Gdyby doszło do sformułowania zarzutów i skierowania sprawy do sądu, dajemy Palikotowi gotowy wzór linii obrony.

Janusz Palikot w swoim internetowym dzienniku zamieścił 13 stycznia 2008 r. o ósmej rano wpis sprowadzający się do zdania: Czy prezydent Lech Kaczyński nadużywa alkoholu? Wpis ten prokuratura uznała za naruszenie art. 135 § 2 k.k.

Wypowiedź ta ma niewątpliwie charakter publiczny, bo za taki należy uznać wpis w internetowym dzienniku, który przeczytać może każdy, kto ma tylko dostęp do internetu.

Warto zastanowić się nad sensem słowa „znieważa”, czyli dokonuje czynu polegającego na znieważaniu, zniesławianiu innej osoby. W tym przypadku za pomocą użytych słów. Według definicji „Słownika języka polskiego” „znieważać” to ubliżać komuś, lżyć, obrażać, jednak ta definicja nie przybliżyła nas do rozumienia sensu „zniewagi” na gruncie prawnym. Zaś definicji tego pojęcia w kodeksie karnym niestety nie znajdziemy. Mówią na ten temat co prawda komentarze do kolejnych wydań kodeksu karnego w Polsce, jednak nie ma wśród nich całkowitej jednoznaczności.

Nie ulega wątpliwości, że podstawowym kryterium oceny „zniewagi” są dominujące w danym czasie i miejscu normy obyczajowe. Przy czym zachowanie o cechach zniewagi w jednym środowisku społecznym nie musi być tak samo ocenione i przeżywane w innym środowisku.

Witold Kulesza pisze w książce „Zniesławienie i zniewaga” (Warszawa 1984): Ścisłe wytyczenie zakresu znaczeniowego znamienia nie jest możliwe ze względu na wchodzące w grę oceny. Mogą one być zrelatywizowane nie tylko do obyczajowości różnych środowisk, ale również powinny uwzględniać stosunki łączące strony: służbowe, towarzyskie oraz stopień wzajemnej zażyłości. Także według opinii prof. Oktawii Górniok wyrażonej w komentarzu do kodeksu karnego (tom II, Warszawa 2005): Uwłaczająca godności treść ma charakter względny. Zależy od ocen funkcjonujących w danym środowisku, znaczenia, jakie może nadawać im specyficzna sytuacja, a także stosunków, jakie łączą adresata zniewagi ze sprawcą (...). Zniewaga może przybierać postać lżenia, wyszydzania, a nawet lekceważenia. Musi być jednak czymś więcej aniżeli nieprzyzwoitym zachowaniem.

Takie jest też stanowisko profesora Andrzeja Zolla wyrażone w komentarzu do kodeksu karnego (tom II, Kraków 2006). Zwraca on uwagę na zmienność i nieokreśloność pojęcia „zniewaga” oraz pisze: Przez zniewagę należy rozumieć takie zachowanie, które według zdeterminowanych kulturowo i powszechnie przyjętych ocen stanowi wyraz pogardy dla drugiego człowieka.

Czy „nadużywanie alkoholu” narusza polskie normy kulturowe? I czy jego nadużywanie w oczach społecznych stanowi wyraz pogardy? Odpowiedź brzmi – nie.

Spożywanie alkoholu w naszym kręgu kulturowym jest zachowaniem aprobowanym społecznie. Sprzedaż i spożycie alkoholu rośnie. W 2007 r. – wg danych producentów – Polacy kupili 200 mln litrów wódki, 25 mln hektolitrów piwa i 120 mln litrów wina. Jest to o kilkanaście procent więcej niż w roku 2006. Mało tego. W sprzedaży można znaleźć alkohole z wizerunkami osób duchownych, które wzbudzają w społeczeństwie szacunek, jak piwo „Papst bier” sygnowane twarzą papieża Benedykta XVI czy wino „Monsignore” sygnowane twarzą ks. Henryka Jankowskiego, historycznego kapelana „Solidarności”, co jest wyrazem nobilitacji. Wizerunków kościelnych dostojników nie znajdujemy

na sokach owocowych lub napojach gazowanych.

Sam Lech Kaczyński uważa spożywanie alkoholu za normę kulturową. W sierpniu 2007 r. spotkał się z Donaldem Tuskiem. Media doniosły, że podczas spotkania wypito cztery butelki czerwonego włoskiego wina Ocra Strozzi z 2005 roku. W wywiadzie udzielonym w grudniu 2007 r. tygodnikowi „Wprost” na temat stosunków z Radosławem Sikorskim Lech Kaczyński powiedział: Spotykaliśmy się nawet półprywatnie w obecności żon, rzeczywiście przy dobrym winie.

Z badań Sopockiej Pracowni Badań Społecznych przeprowadzonych w 2001 r. wynika, że uczucie, jakie towarzyszy Polakom podczas spotkania osoby nietrzeźwej, to współczucie i obojętność.

Mając na względzie, że przestępstwo z art. 135 jest ścigane z oskarżenia publicznego, chciałbym jednak wskazać, że z wypowiedzi Lecha Kaczyńskiego można wnosić, iż w swoim subiektywnym odczuciu nie został on znieważony przez Janusza Palikota. W audycji radiowej „Sygnały dnia” z 15 stycznia 2008 r. Lech Kaczyński stwierdził: To jest wypowiedź pana pośła klauna oraz że nie zamierza przyjmować ani nie przyjmować przeprosin Palikota, gdyż nie jest to partner dla mnie. Czy można być znieważonym przez klauna? – zapytajmy.

Przypomnieć chciałbym także kilka precedensów dotyczących art. 135 § 2 kodeksu karnego, które wskazują, że artykuł ten stosuje się dość wybiórczo w polskiej praktyce karnej.

Co prawda doszło do wydania kilku wyroków związanych z zastosowaniem art. 135 § 2 k.k., jednak gdy w listopadzie 1998 r. ówczesny minister koordynator służb specjalnych Janusz Pałubicki nazwał ówczesnego prezydenta RP prezydentem wszystkich ubeków, nikt go nie ścigał. A nawet został on za tę wypowiedź uhonorowany nagrodą jednego z tygodników. W kwietniu 2000 r. poseł Stefan Niesiołowski nazwał urzędującego prezydenta pornoprezydentem. Również nikt go nie ścigał.

W maju 1999 r. Sąd Okręgowy w Radomiu umorzył postępowanie w

sprawie Zygmunta S. oskarżonego o to, że na samochodzie dostawczym przyklepił portret prezydenta RP oraz znieważające go napisy i tak poruszał się po ulicach. Sąd stwierdził: Choć Zygmunt S. dopuścił się czynu określonego w art. 135 par. 2 k.k., to wobec upadku obyczajów politycznych w Polsce nie powinien ponieść żadnej kary. Wyrok sądu w tego typu sprawie musi uwzględnić panujące zwyczaje.

Wskazane powyżej okoliczności faktyczne i prawne świadczą o niewinności Janusza Palikota.

Autor: Waldemar Kuchanny

Źródło: Tygodnik "NIE" nr 4/2008